Nr. 82. Czwartek 21. Maja 1863. Rok II.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy poniedziałek.
Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 3 złr. 60 cnt., na prowincji poczta 4 złr. 50 cnt.
Przedpłata jakakolwiek przyjmuje się zawsze. Numer pojedynczy 10 cent.
Redakcja, administracja i expedycja pocztowa i miejscowa Gazety Narodowej jest w kamienicy p. Gromadzińskiej, przy górnej części Wałów hetmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z pieniądzm. przesyłane być winny *franco* do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety" od wiersza drobnem pismem lub za miejsce objętości wiersza po 6 cent., a na opłatę stęplową 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

Straty i korzyści.

Cztery miesiące trwa walka Polaków przeciw Moskwie. Przypatrzmy się więc bliżej, jakie obie walczące strony, Polacy i Moskale, odniosły dotąd korzyści i jakie poniosły straty.

A najpierw zacznijmy od strat. Wedle urzędowych raportów, których wprawdzie nie ogłoszono światu, ale które dla niepodobieństwa zachowania tajemnicy w kraju, gdzie urzędnicy są sami prawie Polacy, znane są całemu światu, Moskale po dzień 1 maja stracili ze swych szeregów około 26 000 żołnierza. Dodać teraz potrzeba, że największe straty w żołnierzach ponosiła zawsze Moskwa od gorąca w letnich miesiącach, i że z drugiej strony Polacy dopiero teraz otrzymują broń wojenną, którą dotąd strzelbami myśliwskiemi zastępywać potrzeba było, a z wielką pewnością wnosić mozna, że straty moskali teraz będą daleko dotkliwsze. Już w miesiącu maju przybyło do owych 26.000, najmniej 5 tysięcy, ległych na placu boju lub dla ran niezdolnych do dalszej służby, nie wliczając w to zmarłych w szpitalach, które w czerwcu tak będą zapełnione, jak nigdy dotąd nie bywało. Partyzancka bowiem wojna jeszcze więcej niszczy regularnego żołnierza w lecie, niżli w zimie, podczas gdy zima niszczy nadzwyczajnie partyzanta, a lato mu dopiero energji i swobody dodaje. Można śmiało przypuścić, że trzecia część powstańców od samych trudów i zimna ubyło z szeregów, gdy żołnierz regularny w załogach miał bezpieczne i ciepłe zawsze schronienie, i żywność dlań przygotowaną.

Obecnie szala większego podobieństwa pomyślnych powodzeń przechyliła się stanowczo na stronę powstania i widzieliśmy, iż z cieplejszą porą roku coraz więcej, i coraz liczniejsze pojawiają się oddziały, w krótkim po sobie czasie.

Inne straty ponosili Polacy i ponoszą w broni, amunicji i przyborach wojennych, które albo Moskwa zabiera na polu walki, albo wyręczając ją dwa inne mocarstwa rozbiorowe. Strzelby, pojedynki i dubeltówki, które Moskwa zabierała powstańcom, nie stanowią dziś tak wielkiej straty, aby jej powetować nie można. Co większa, Moskale tak dobrze zrozumieli wyższość swej broni nad powstańczą, iż gdzie widzą same strzelby i dubeltówki, uderzają najzawzięciej z zupełną pewnością zwycięztwa; gdzie ujrzą zaś dalekonośne sztućce i bagnety, tam sami do szturmu na bagnety iść nie chcą. Z tych to powodów boje teraz są ze strony Polaków zawziętsze, a dawne oddziały z myśliwską bronią znikają prawie zupełnie. Straty ponoszone w broni, dawniej pomimo jej lichoty, bywały dotkliwe; dziś ani bywają tak częste, ani nie zadają stanowczego ciosu powstaniu, gdy zewsząd mu broń dowożą.

Największe dotąd straty ponosili Polacy dla braku żywności. Ile to oddziałów rozprószyło się, wycieńczonych głodem! Skoro się liczniejszy zebrał hufiec, wnet uczuwał głód dotkliwy. Langiewicz swój sześciotysięczny korpus postanowił podzielić jedynie dla niepodobieństwa wyżywienia go razem. Nie mając nigdzie magazynów, i nie wiedząc przy partyzantce dokąd się jutro obróci hufiec, bywali Polacy ciągle demoralizowani głodem. A przyczyną braku żywności była okoliczność, iż cała administracja kraju znajdowała się w ręku moskiewskim. Dziś stosunki się zmieniły. Lato dozwoli powstańcom żyć z pola, administracja moskiewska kraju jest w najzupełniejszem rozprzężeniu, a rząd moskiewski w Polsce istnieje tylko tam, gdzie jest wojsko moskiewskie. Najgłówniejszy więc powód klęsk polskich odpada zupełnie. Szanse się zmieniły na polską stronę, i teraz żołnierz moskiewski będzie doświadczał demoralizacji z powodu głodu. Każdy powstaniec był przymuszony dla siebie na własną rękę szukać żywności, dziś żołnierz moskiewski skoro wyjdzie z załogi, w tem samem znajdzie się położeniu, a okoliczność ta więcej go rozprzęże niż powstańców.

Jeszcze na jedną okoliczność zwrócić musimy w końcu uwagę. Pierwsze powstańcze oddziały formowano zwykle z ochotników, którzy nigdy nie służyli wojskowo, a często nawet jako mieszkańcy miast, niegdy nie mieli broni w ręku. Ztąd trudność była wielka w organizowaniu i utrzymaniu w ładzie powstańców podczas potyczek. Często się zdarzało, iż nawet dowódzca bywał nie wojskowy, gdyż oficerów, którzyby mieli doświadczenie i znajomości wojenne, nie było. Ztąd liczne wypływały klęski.

Dzisiaj rzeczy się zmieniły. W którymkolwiek kącie zjawia się oddział nowy, to już składa się z wielkiej części ludzi, którzy już w wielu poprzednich byli potyczkach i oswojeni są z bronią i z kolumną. Wielu oficerów polskich wróciło z emigracji do kraju, wielu przeszło z szeregów moskiewskich, tak że wszędzie już nie tylko znajdują się utalentowani dowódzcy, lecz i zdolni oficerowie podwładni.

Sprawa polska za granicą.

Listy z Paryża, zamieszczone w dziennikach wczorajszych, licują bardzo do artykułu, zamieszczonego w Don. Ztg. a kreślącego stanowisko Austrji w obec kwestji polskiej, o którym wspominaliśmy wczoraj. Z Paryża donoszą mianowicie, że wbrew wszelkim zapewnieniom oficjalnym, między gabinetami wiedeńskim a paryzkim zaszło znaczne oziębienie. W Tuilerjach bowiem miano przyjść do przekonania, że Austrja, którą się spodziewano zniewolić do przymierza nietylko odpornego ale i zaczepnego przeciw Moskwie, nie wyjdzie z poza granic neutralności. Doniesienia te datują się wprawdzie jeszcze od chwili, w której ostatni artykuł Don. Ztg. nie był wiadomym jeszcze w Paryżu, lecz trudno, aby artykuł ten przyczynił się do ułagodzenia złego humoru, jaki zapanował w sferze cesarza Napoleona względem Austrji. Przeciwnie należałoby sądzić, że ten humor niedobry, wywołany zachowaniem się Austrji, objawi się jeszcze w sposób namacalniejszy. Od kilku dni, jak wiadomo, krążą pogłoski, że między Austrją a Prusami wszczyna się rodzaj porozumienia wzajemnego, i że w tym celu minister saski Benst wyjechał do Berlina, by skojarzyć Bismarka z hr. Rechbergiem. Druga pogłoska, krążąca po Paryżu, mówi, że i w Petersburgu pracują nad tem, by ułatwić zgodę z Wiedniem. Z tego powodu ma podobno stanowisko ks. Gorczakowa być bardzo zachwiane i mówią głośno o jego rychłej dymisji.

Pośród takich pogłosek niedziwno, że znowu głośniej słychać o układach, toczących się między cesarzem Napoleonem a Wiktorem Emanuelem. Dzisiejsza Gazeta Kolońska stwierdza przyjaźne jak rzadko stosunki Turynu z Paryżem, dodając nadto, że w otoczeniu króla Emanuela spodziewają się niebawem wyprawy na Moskwę. Podobnież w Paryżu rozbierają głośno możebność takiejże wojny i sądzą, że po ukończeniu wyborów do ciała prawodawczego cesarz Napoleon wystąpi daleko groźniej niż dotychczas przeciw Moskwie.

Z Prusami wikłają się rzeczy coraz bardziej. La Nation, dziennik ministra francuskiego spraw zagranicznych, potwierdza dziś doniesienie, że Francja i Anglja zażądały od Bismarka kategorycznych wyjaśnień z przyczyny ostatniego kwaterunku Moskali w Inowrocławiu. Bismark jeszcze nie dał odpowiedzi, ale słychać zkądinąd, że myśli odpowiedzieć wymijająco, co jednak nie odwróci katastrofy, spóźniając ją tylko.

Z doniesień zagranicznych dowiadujemy się, że Moskwa pomimo całej swej siły militarnej w ziemiach polskich przychodzi do poznania, że stoi na wulkanie, utworzonym kompletną niekarnością szeregowców i coraz gorszem usposobieniem oficerów armji. Równocześnie rozchodzą się i utrzymują od kilku dni pogłoski, że wojsko pruskie ma zająć pograniczny pas Kongresówki. Jakkolwiek nie wątpimy ani chwili, że do tego nie przyjdzie, to z drugiej strony fakta, jak nieustanne, pośrednie pomaganie Moskalom ze strony Prus, ucisk obywateli w Poznańskiem i w Prusiech Zachodnich, narady wojenne oficerów pruskich i moskiewskich, ciągle wizyty wojskowych obu tych mocarstw, na przemian to w Berlinie, to w Warszawie, fakta takie, mówimy, przyczynią się do powikłania węzła gordyjskiego, który ostatecznie będzie musiał być rozciętym ze strony mocarstw zachodnich, zgodnie i wspólnie działających.

Wysoka Porta na wezwanie rządu francuzkiego wystosowała notę do Petersburga, wskazując delikatnie na zmianę losów, które niedawno przysłużały Moskwie, agitującej przeciwko sułtanowi i przysyłającej broń Serbom, a dziś mogą łatwo przysłużać Turcji w spieraniu powstania polskiego.

Obok Turcji i Rzym oznacza się w usposobieniach względem Polski. Szerzące się coraz głębiej w szyzmatycką Moskwę powstanie polskie, opanowuje coraz bardziej umysły kurji rzymskiej. Donoszą, że papież noty mocarstw, wystosowane do Moskwy, poprze uroczystem oświadczeniem na konsystorzu, dopełniając je wzmianką o potrzebie swobody kościoła katolickiego pod berłem papieża szyzmatyków moskiewskich. Zanim to jednak nastąpi, kurja rzymska stara się wysuwać Austrję w tym kierunku.

Times zamieścił list pewnego Polaka (L. S. Bolewski), który z polecenia jenerała Langiewicza i w imieniu jego składa dzięki narodowi angielskiemu, a szczególnie stowarzyszeniu dam za pomoc niesioną chorym i rannym Polakom. P. Bolewski widział się z jen. Langiewiczem w Tysznowicach. W końcu swego listu pisze tak: „Zanim skończę me wyrazy, proszę mi pozwolić dodać kilka słów o smutnem położeniu mych ziomków, siedzących po więzieniach austrjackich i pruskich, gdzie rządy owych krajów tyle jedynie im płacą, by mogli zaledwo żyć. W samej twierdzy Ołomuńca siedzi ich przeszło 500. Z tych przynajmniej jedna trzecia niedorostków, a między tymi wielu, którzy zaledwo dosięgają lat 15. Suknie tych więźniów, którzy odbyli trudy paromiesięcznej wyprawy w polu, znajdują się w najopłakańszym stanie. Wielu z tych ludzi nie może opuścić swej celi dla braku stosownego odzienia. Czyż niedałoby się wynaleźć środka, by usunąć opłakane położenie tych nieszczęśliwych, którzy pierwsi opuścili swe ogniska domowe w celu obrony praw ojczyzny, deptanej stopy tyrana moskiewskiego?"

W Southwark, południowej dzielnicy Londynu, odbył się dnia 13. maja wieczorem bardzo liczny mityng na rzecz Polski, któremu przewodził John Locke, jeden z reprezentantów parlamentarnych tegoż okręgu wyborczego. Lord Pope Hennessy, sir Henry Hoare, dr. Kendle występywali z mowami.

Po nich zabierali głos książęta Czartoryscy, hr. Zamojski, i kilku z Paryża przybyłych znakomitych Polaków. Uchwalono petycję do obu Izb parlamentu z następującemi rezolucjami: „Polacy są w prawie odeprzeć siłą oręża pogwałcenie ustaw, jakiego się dopuściła Moskwa, rząd angielski winien uznać niepodległość Polski i w razie potrzeby przyczynić się zbrojną ręką do jej wywalczenia."

Śmierć jen. Nullo w lasach krzykawieckich boleśnie dotknęła Włochów. Nullo pochodził z rodziny zamożnej i znakomitej w Bergamo. Przybyła właśnie deputacja tegoż miasta do Turynu z prośbą do króla, by zażądał wydania zwłok poległego patrjoty. Rząd włoski zażąda nietylko tego, ale zarazem ma wezwać Moskwę do wypuszczenia na wolność oficerów garibaldowskich, trzymanych dotąd w Miechowie i Kielcach.

Korespondencja Czasu z Rzymu dnia 11. b. m. donosi:

„L' Osservatore Romano, półurzędowy dziennik stolicy ś., powtórzywszy przedstawienie ks. Majerczaka do księdza Felińskiego i proklamację Rządu tymczasowego z dnia 16 kwietnia, ogłosił onegdaj odezwę litewskiego wydziału tegoż Rządu do duchowieństwa Litwy, którą miał sobie zapewne bezpośrednio udzieloną, gdyż jej w żadnym innym nie znajduję, i przeto ją wam posyłam, byście ją podług Osservatore Romano powtórzyli. Jestto dokument wielkiego znaczenia a w Rzymie ogromne wrażenie sprawił. Wiem z pewnością, że go Ojciec św. kazał sobie uważnie czytać i że był nadzwyczajnie uderzony tym wzniosłym historycznym poglądem na przeszłość i na posłannictwo Polski, oraz temi uczuciami tak głęboko katolickiemi, jakich, dodał, żaden inny rząd europejski za dni naszych nie wyraził. Wrażenie, sprawione w Watykanie i w ogóle na duchowieństwie rzymskiem przez to świetne przemówienie, jest bardzo silnem. Cześć więc prawowitej władzy owej, która umie za granicą nawet obudzać podziw i uwielbienie i odnosi co chwila nowe zwycięztwa nad uprzedzoną lub nieoświeconą opinią!

„Ksiądz Rylski z Tomaszowa i ksiądz Postawka z Miechowa, miast przez Moskwę spalonych, wielkie tutaj wzbudzili zajęcie. Przedstawieni byli wielu kardynałom i dostojnikom kościelnym, a dziś rano mieli długie nader posłuchanie u kardynała sekretarza stanu. Podobno otrzymali rozkaz udania się na wieś za papieżem.

„Sprawa świętojurców galicyjskich podobno się wytoczy w tym miesiącu przed samego papieża. Nieprzychylni Polsce unici niezmiernie tutaj intrygują."

Ziemie Polskie.

Kraków dnia 20. maja.

△ Nowy dziennik, który wyszedł z upoważnienia Rządu narodowego w Warszawie, nosi tytuł: „Dziennik Narodowy" i zawiera oprócz 2 artykułów wstępnych, jeszcze wiadomości z pola bitwy i wiadomości z za granicy.

Wyszedł n. 10. „Wiadomości z pola bitwy" z dnia 7. maja. Podajemy z nich niektóre szczegóły mniej znane. I tak: w rubryce p. t. „zginęli w bitwach śmiercią walecznych" stoi: Stróż z Babić, niewiadomego nazwiska zamieszczony między ofiarami zamordowanemi pod Zaborowskiemi budami, nazywał się Wawrzyniec Lasocki, cudów waleczności dokazywał, sam 12 moskali zabił, a gdy mu kosę porąbali, bronił się kijem. Zginął także pod Budami Kuczyński, felczer od Jana Bezego. Pod Małogoszczem zabitą została przez Moskali 8maju, kulami Zofia Dobrońska, broniąc się przed napastnikami do ostatka. W Krakowie umarł z ran pod Szklarami Dominik Marjan Orłowski; Adam Motylowski okręgowy organizacji narodowej w Warszawie, w bitwie pod Myszyńcem za waleczność mianowany podoficerem, a w napadzie na Drążdżewo mocno poraniony, złożony został w karczmie, gdzie przez strażników granicznych znaleziony, z największem okrucieństwem zamordowany został.

Nowy dekret Rządu narodowego wyszły w Warszawie zakazuje najsurowiej wszelkich operacji finansowych, nie będących z pożytkiem kraju i z wolą Rządu narodowego, zakazuje zawierania wszelkich kontraktów i negocjacji z rządem moskiewskim lub na rzecz jego, zakazuje przyjąć posadę prezesa banku Aleksandrowi Laskiemu, — dekret kończy się wezwaniem wszystkich władz wojskowych i cywilnych w celu dopilnowania wypełnienia tych rozkazów. Nader mądre i zbawienne to rozporządzenie.

Wczoraj była rewizja w hotelu Polskim, przyczem aresztowano trzech. Ponieważ to było bardzo ranną porą, nie wszędzie przeto kobiety były ubrane, dla tego prosiły odbywających rewizję o chwilkę cierpliwości; nic to jednak nie pomogło, zagrożone bezwzględnie, otworzyć natychmiast musiały. Taka jednak impetyczność w egzekucji zdaje się nam nie leży w instrukcjach.

Z Królestwa 20 maja.

(.... B) Mamy w ręku dekret komitetu centralnego jako tymczasowego Rządu narodowego z dnia 10. maja b. r., uznającego się za Rząd narodowy. Przyjęcie tej nazwy jest silnie motywowane, dekret bowiem mówi: „Naród cały na wezwanie kom. c. składa na ołtarzu ojczyzny krew i mienie swoje, a tem samem najwznioślejszą sankcję, bo sankcję dobrowolnego uznania władzy jego nadaje." Dekret ten składa się z 8 artykułów. Art. 1. znosi nazwę komitetu centralnego. Art. 2. ustanawia nazwę „Rządu narodowego", pod którą nazwą odtąd wszystkie rozporządzenia nadal wydawane będą. Art. 3. oznajmia, iż zmiana nazwy rządu nie pociągnie za sobą żadnej zmiany zasad, które w zupełności pozostają te same,

tj. wywalczenie niepodległości Polski, Litwy i Rusi, następnie uwłaszczenie włościan i równość w obliczu prawa wszystkich stanów i wyznań, dalej zapewnienie pobratymczym ludom Rusi i Litwy, złączonym z Polską, najrozleglejszego rozwoju narodowości i języka, następnie uznanie Litwy i Rusi za części, zupełnie równe z Koroną i wespół z nią jedną państwową całość Polski stanowiące, nareszcie obrona zasad i tradycyj narodowych bez przesądzenia tej lub owej formy rządu na przyszłość, gdyż o niej sam naród, odzyskawszy niepodległość orzekać będzie.

Art. 4. orzeka, iż pieczęcią Rządu narodowego będą trzy herby trzech części, składających jedną i nierozdzielną Polskę: Orła, Pogoni i Michała archanioła na jednej tarczy z koroną Jagielońską, umieszczoną z napisem w koło: „Rząd narodowy“ (u góry), „Wolność, Równość, Niepodległość“ (u dołu). Dwa następne artykuły tyczą się tylko formy ważności rozkazów Rządu narodowego. Art. 7 oznajmia, iż wydziały zarządzające pojedyńczemi prowincjami, przez komitet centralny ustanowione, stwierdzają się tym dekretem jako władze naczelne wykonawcze tych prowincyj. Art. 8. mniejszej wagi. Dekret ten jest stwierdzony dwoma pieczęciami, dawną komitetu centralnego, i nową Rządu narodowego.

Wspólnie z tym dekretem, tylko pod datą 13. maja, tj. pod datą ukończenia owej sławnej cara amnestji, Rząd narodowy wydał odezwę do narodu polskiego. Odezwa ta jest silnie i energicznie napisaną. W odezwie tej Rząd narodowy piętnuje pogardą i szyderstwem amnestję, wzywa wszystkich do boju, i odrzuca myśl wszelkich układów i tranzakcji z Moskwą. Termin końca walki odkłada do chwili, w której już niebędzie jednej stopy moskiewskiej na ziemi polskiej, a kończy: Polska musi być wolną, i wolną będzie!

Pod tąż datą Rząd narodowy wydał odezwę do wojska narodowego, w której przedstawiając dotychczasowy przebieg walki, chwali żołnierzy za szlachetność, z jaką walczyli nie mszcząc się na moskalach za ich barbarzyńskie okrucieństwa, wspomina o amnestji, którą wojsko z pogardą odtrąciło, z czego naród jest dumnym. Zachęca do męztwa i wytrwałości i mówi: „Naród jest o to spokojnym, a młodzi bohaterowie Węgrowa dali dowód światu, że Polska rodzi takich jak i dawniej synów, że w piersiach waszych to samo bije serce jakie biło w rycerzach z pod Sammo-Sierry, w nieustraszonych wojownikach Grochowa. Żołnierze, jesteście mężni, bądźcie karnymi, nieugiętymi w znoszeniu trudów, nieustraszonymi niczem. Od waszego męztwa, waszej karności, waszego poświęcenia przyszłość ojczyzny zawisła — a jak chwała i wdzięczność narodu czeka walecznych, tak wzgarda powszechna czeka tych, którzy nikczemnie z pola bitwy pierzchają. Naprzód więc! Na placu boju wśród gradu kul młodzieży polska szukaj sobie chwały, a kiedyś gdy dzień już wolności zabłyśnie, osiwiali w bojach ojcowie przycisną was do piersi i powiedzą z dumą: Zaprawdę, to są synowie nasi, prawdziwe polscy żołnierze!“ Odezwa ta kończy się słowami: Zwycięztwo lub śmierć!

Rozszedł się również pośród nas nr. I. Dziennika Narodowego, pisma, wydawanego z upoważnienia Rządu, pod datą 10 maja. Pierwszy artykuł wstępny rozbiera dotychczasowy przebieg rządów Moskwy w Polsce od lat dwóch i urąga z pogróżek Berga; w drugim jest odpowiedź na amnestję i na wszystkie reformy i obiecane instytucje. Następnie są wiadomości z pola bitwy, lecz fakta tam podane, są nam lepiej i wcześniej o wiele wiadome, w końcu jest przegląd wiadomości z zagranicy.

Dziennik ten jest wydawany w drukarni Rządu narodowego, druk staranny i czysty.

Osservatore Romano, dziennik półurzędowy stolicy św. podaje następującą odezwę, wydaną przez tymczasowy Rząd narodowy polski do duchowieństwa katolickiego na Litwie, którą w przekładzie z włoskiego Czas podał:

„Ważność polityczna Polski datuje się od nawrócenia ludu tego na wiarę chrześciańską. Kościół uświęcił to mocarstwo, natchnął je duchem swoim i utrzymywał, zachowując jedność narodową zagrożoną zatargami, które nastąpiły po panowaniu Bolesława Krzywoustego. Rozszerzyło ono granicę swego terytorjum łagodnym orężem kościoła, a Litwa, nawrócona na prawdziwą wiarę, rychło stała się polską i chrześciańską. Wierne podwójnemu posłannictwu, jakie mu naznaczyła Opatrzność — być przedmurzem europejskiem przeciw barbarzyństwu północnemu i wschodniemu i wprowadzić żywioł chrześciański w życie społeczne narodów — trzymało ono na wodzy zewnątrz Moskwę i Tatarów, walczyło przeciw muzułmanom w Warnie i pod murami Wiednia, wewnątrz rozwijało instytucje i prawodawstwa swe na podstawach idei chrześciańskiej.

„Charakter żadnego innego ludu nie zrósł się tak ściśle z duchem kościoła katolickiego, jak charakter ludu polskiego, i w żadnej innej części świata tolerancja religijna nie była tak zupełną, co świadczy, że Polska nie robiła z religii narzędzia polityki swojej, lecz politykę tę poddawała pod prawa ewangelii. Dla tego to kościół odróżniając chwalebnie od wszelkich innych narodów chrześcijańskich i nakazał wszystkim wiernym na całej ziemi modlić się trzy razy na dzień za duszę synów jej, poległych za świętą sprawę chrześciaństwa, a modlitwa ta wznosić się będzie do tronu Wszechmocnego aż do skończenia wieków.

„Potęga i wpływ polityczny Polski wzrastał, póki zasady chrzesciańskie służyły za podstawę stosunków międzynarodowych. Wpływ ten zaczął się zmniejszać, i wtedy to Polska chwiejąca się szybko dążyła do upadku od chwili, w której polityka samowolna poczęła brać górę w Europie. Traktat westfalski był twórcą tego nowego stanu rzeczy, i po raz pierwszy widziano dyplomatyczne zgromadzenie, w którem ani Polska, ani Rzym nie miały swych reprezentantów. Polska rzeczywiście nie mogła uczestniczyć w dziele, które odłączało interesa rządów od interesów chrześcijaństwa; i w tej nieszczęśliwej epoce nowe mocarstwo, dotąd nie znane, Moskwa, godna przedstawicielka nowych zasad, poczęła wychylać się z gęstej mgły dziejów.

„Polska upadła, i w upadającej odbił się jeszcze męczeństwem jej synów obraz Matki, kościoła.

„Cóż czyni nieprzyjaciel, aby zabić swoją ofiarę, aby wytępić narodowość polską? Instynkt mu powiada, że narodowość ta mieści się w uczuciu narodowem, dla tego to skierował on przeciw religji całe swe prześladowanie, a znane wyrazy Mikołaja Igo: „Zniszczę Polskę, niszcząc Dominus vobiscum,“ są w barbarzyńskiej swej dzikości najprawdziwszą definicją solidarności, łączącej Polskę z św. katolickim kościołem.

„I nieomylił się ciemięzca moskiewski: aby zabić Polskę, trzeba było wprzód wytępić w sercach jej synów świętą wiarę przodków. Zbytecznem byłoby kapłani! przypominać wam długi szereg okrutnych prześladowań, które dotykały kościół polski. Wy sami byliście i jesteście ciągle ofiarami nieprzebłaganej dzikości nieprzyjaciela, byliście i jesteście zawsze wiernymi towarzyszami na tej świętej drodze krzyża, która zlana jest krwią i łzami naszemi w pustyniach moskiewskich, w śniegach Uralu, w minach Syberji i w lodach Kamczatki; wy napełniacie więzienia moskiewskie i wleczeni jesteście bezbożnie przed sądy wojskowe ciemięzcy.

„Lecz nadaremnie piekło sprzysięga się przeciw Polsce. Nie może ona umrzeć, równie jak prawda żyjąca w kościele. Polska nie jest tworem polityki ludzkiej, przeznaczonym na to, aby wystarczyć zmiennym i znikomym wymogom wieków, nie jest dziełem przemijającem pewnych kombinacyj dyplomatycznych. Polska, jak to rzekł nieśmiertelny ks. Skarga, jest „instytucją Boską.“ Polska jest to idea chrześciańska, wcielona w naród. Idea jest nieśmiertelną i Polska żyje.

„Patrzcie, zaledwo zorza braterstwa ludów zeszła na Zachodzie, przedarła się do gabinetów mocarzy, zatrzęsła despotyczną władzą samolubstwa, a już Polska, przedstawicielka najszlachetniejszych, bo chrześciańskich zasad, podnosi się przywrócona do życia i zaczyna brać udział w wielkiej harmonii mocarstw europejskich

„Może straszna niewola od blisko wieku zmieniła dawny jej charakter? Despotyzm azjatycki, który deptał ją bez przerwy, może zdołał zepsuć jej rysy chrześciańskie?

„Nie. Zanim dopomniała się o święte swe prawa, okryła się żałobą i na kolana padła do stóp ukrzyżowanego Pana swego i Mistrza. Cała ziemia męczeńska brzmi świętemi hymny. Naród polski modli się; tak jest, cały naród się modli, jak to czynić zwykł każdy wierny chrześcianin, zanim ważne przedsięweźmie dzieło. Po modlitwie naprawia swe winy i oddając zupełną i całkowitą sprawiedliwość prawom ludności wiejskiej, przywraca i naprzód posuwa swój rozwój historyczny, wstrzymany ciemięztwem moskiewskiem.

„Wezwawszy na pomoc Boga zastępów i spełniwszy święty obowiązek, silny wiarą w nadludzką pomoc i w wszechmocność nieba, wzgardziwszy wszelką rachubą, wszelkiemi ludzkiemi względami, i nie mierząc swych sił materjalnych, powstaje on w imię krzyża, bezbronny, przeciw szeregom nieprzyjacielskim, wiedziony tym głosem, który niegdyś odezwał się do Cezara: „In hoc signo vinces.“ Bohaterska młódź nasza otrzymawszy przebaczenie przed trybunałem pokuty i wzmocniwszy się ciałem i krwią najświętszą Zbawiciela świata, leci z próżnemi rękami przeciw potężnemu nieprzyjacielowi. Miłosierdzie Boże objawia się cudownie. Drżące promienie wiosennego słońca ogrzewają ziemię naszą, garstka bohaterów walczy przeciw licznym hordom, a okrzyk Jezus Marja! w ustach ludu polskiego straszniejszym jest jeszcze niż ostrze kos naszych. Na to święte hasło, będące postrachem piekła i podłych jego szeregów, ucieka przestraszony moskal.

„Kapłani litewscy! Dwa wieki temu, nieprzyjaciel szlachetniejszy, jakkolwiek potężniejszy, zalewał jako zwycięzca ziemie polskie, i jedyna tylko walczącym jeszcze pozostawała ucieczka „Jasna Góra“ i wizerunek Matki Boskiej, a żywa wiara jednego zakonnika, który skupił w sobie ideę chrześciańską i polską, tak była wielką, iż niepodległość narodowa odzyskaną została.

„Kapłani! Ojczyzna ufa, że jesteście godnymi następcami ducha tego wielkiego sługi Marji. Co zdołał uczynić Augustyn Kordecki na Jasnej Górze, każdy z was uczynić może i powinien na każdym punkcie ziemi rodzinnej, gdyż Bóg wszędzie jest obecny, a modły wiernych jego synów wznoszą się do tronu niepokalanej i najmiłościwszej Matki naszej, chociażby pochodziły z najodleglejszych punktów. Bądźcie przewodnikami naszych walecznych żołnierzy na polach bitwy, gdzie widok pasterzy większym jeszcze będzie dla duszy bodźcem do wiary, gdzie umierając, słyszeć mogą z ust waszych słowa pociechy, i z rąk waszych przyjmować wiatyk męczenników. A potomkowie błogosławić wam będą od pokolenia do pokolenia, mówiąc: „Byli to dobrzy pasterze, gdyż dali życie swe w ofierze za swą trzodę.“

„Pamiętajcie, że ktokolwiek będzie leniwym sługą sprawy narodowej, ciężką bierze na siebie odpowiedzialność, nie tylko względem ojczyzny, lecz również względem ś. kościoła Chrystusa, z którym święty i nierozerwany węzeł łączy Polskę.

Wilno 16. kwietnia 1863.“

„Osobliwszy widok nastręcza cudzoziemcom podwójna władza rządowa w Polsce, pisze N. Z. z Warszawy 14 maja. Jeden rząd jest publiczny i musi się otaczać żandarmami i czerkiesami; drugi tajny, przemyka się może chodnikiem obok karet jeńców swoich, gdyż tak a nie inaczej wydają się dziś cudzoziemcom Konstanty i Wielopolski. Jeden rząd ma na zawołanie dziennikarstwo publiczne, lecz pismaki jego nie są bezpieczni przed sztyletem, — w służbie rządu drugiego piszą pióra pełne zapału, a z dniem każdym widzimy coraz nowe dzienniki powstające. Jeden rząd ma całą armię urzędników, którzy częścią dobrowolnie, częścią z przymusu ofiarują swe usługi rządowi narodowemu. I tak Rząd narodowy ruguje coraz dalej swego kolegę moskiewskiego ze stolicy, na której się usadowił. Obecnie przyszło już tak daleko, iż nie widzę sposobu, by rząd carski kiedykolwiek odzyskać mógł swe dawne znaczenie. Zapasy krwawe na polu bitew mniej ważą i mniej rozstrzygają, niżeli ta zacięta walka dwóch władz o panowanie w kraju. Korespondent też niedonosi dziś o bitwach, bo nawet trudno o autentyczne doniesienia tego rodzaju, lecz pisze o zajściach wewnętrznych w tutejszej stolicy dwoistej.

„Margrabia przed kilkoma dniami był proszony do stołu Konstantego. Złość przytłumiona i zupełna utrata ducha malowała się na jego twarzy, niegdyś pełnej humoru nawet pośród smutnych wypadków. W rzeczy samej podwójnie musi go boleć widok, jak zwolna wymykają się z rąk jego wszystkie nici władzy, którą uchwycił był przed rokiem jeszcze i dzierżył nakształt cugli nierozerwalnych. Chciał on uszczęśliwić naród po swojemu, a odstręczał ten naród każdem rozporządzeniem swojem. Niechciał cierpieć żadnej opozycji pokojowej i wtrącił narodowi miasto pióra kosę do dłoni, lub pióro, które umaczane we krwi, rozburza wszelkie namiętności i podnieca walkę. Nr. 4. Prawdy straszliwą satyrą biczuje łaski i miłosierdzia carskie względem Polski, wyliczone w Journal de St. Petersbourg, a przyznać należy, że dziennik powstańczy w rzeczy samej gorzką wypowiada prawdę. Charakterystyczną w zapatrywaniu się stronnictwa ruchu jest refutacja wymienionej w Journal de St. Petersbourg okoliczności, że w Polsce 8 tylko moskali piastuje godności cywilne. „Cóż robić — powiada Prawda, jeżeli nie rozumiemy się na tem dobrodziejstwie, jeżeli oberpolicmajster Muchanow, człek roztropny i liberalny, bardziej na wzięcie zasługuje, niżeli Wielopolski Zygmunt, jeżeli konsyliarz rachunkowy Funduklej (powszechnie poważany dla swej poczciwości, i świeżo na własne żądanie dymisjowany urzędnik narodowości moskiewskiej) był lepszym w naszych oczach, niż osławiony po wieczne czasy Miniszewski?“ Dalej formułuje Prawda żądania narodu bez oczekiwania, by Moskwa uczyniła im kiedykolwiek zadość dobrowolnie. Żądania te są: konstytucja z wojskiem narodowem, „gdyż nie możemy czekać, aż moskale dojrzeją do przyjęcia swobód, których teraz nie rozumieją“, przyłączenie Litwy i Rusi, wolność sumienia i wyznań, osobliwie dla unitów wydartych katolicyzmowi. Prócz tego dziennika pokazał się drugi pod napisem: Powstaniec, i Dziennik Narodowy. Ten ostatni wychodzi z drukarni narodowej. „Jak Saturn swoje dzieci, tak Polska pożera swych panujących“, temi słowy rozpoczyna ten dziennik, wyliczając cały szereg namiestników, którzy się zużyli w Polsce od początku ruchu. Nakoniec wspomnę tu o rozporządzeniu Rządu narodowego w którem wzywa obywateli upodatkowanych wyżej nad 1000 złp., by w trzech dniach po otrzymanym nakazie złożyli podatek. Niżej upodatkowanym dozwolono termin 45 dni. O ile wiem, ofiara narodowa wpływa jak najpunktualniej. Przeciwnie dla rządu moskiewskiego wysuszone są źródła.

„Wczoraj widziano tu długi szereg wozów, opakowanych rozmaitemi przedmiotami, kobietami i dziećmi, prowadzony pod eskortą wojskową do cytadeli. Dziś dowiaduję się, że są to rodziny szpiegów moskiewskich, które sprowadzono tutaj dla usunięcia ich przed zemstą powstańców zwycięzkich wczoraj pod Garwolinem. System szpiegowski kwitnął w tamtej okolicy pod kierownictwem burmistrza garwolińskiego. Ten nie zdołał jednakże uciec zawczasu pod obronę bagnetów hordy carskiej, a Polacy wykonali na nim wyrok śmierci. Cudzoziemcowi wydaje się teroryzm taki strasznym, lecz potrzeba jeżeli nie usprawiedliwia go, to przynajmniej tłumaczy. Natomiast dezorganizacja armji moskiewskiej, która się zowie regularną, jest trudna do pojęcia.

„Temi dniami pewien znajomy mi pułkownik w Modlinie musiał złożyć szpadę na strażnicy, i pójść do aresztu za to, iż zgromił swych żołdaków za mordowanie rannych i pastwienie się nad trupami. Żołdactwo zaniosło skargę do jenerała i groziło nawet apelacją do Konstantego. Jenerał ustąpił sołdatom obrażonym, i ukarał pułkownika.

„Z placu boju mogę tylko tylko donieść, iż w pobliżu Warszawy nieustanne toczą się bitwy, z których moskale wychodzą najczęściej pobici. Powstanie wzrasta codziennie w siły, a ze wszystkich stron spieszy młodzież pełna zapału do borów. Dziennikarstwo tajne wbrew wszelkim poszukiwaniom policji, podnosi coraz śmielej swój głos i jest potężną dźwignią powstania. Obecnie wychodzą cztery regularne dzienniki. Prócz tego drukują się osobno dekreta Rządu narodowego, odezwy i rozkazy dzienne naczelnika miasta i biuletyny wojskowe. Procesje w dni krzyżowe odbyły się pod osobistem przewodnictwem ks. Felińskiego.“

Kronika.

* Gazeta Lwowska zaprzecza podanej pozawczoraj przez nasz dziennik wieści o nastąpić mającej zmianie co do osoby c. k. namiestnika Galicji.

* Wczoraj popołudniu zabrano we Lwowie trzy wozy z pakami, w których miały się znajdować siodła, czapraki i płaszcze. C. k. policja podejrzywa iż były przeznaczone dla powstańców, z tego powodu aresztowano właściciela, hr. Seweryna Borkowskiego, który właśnie wyjeżdżał wraz z całą rodziną do majątku swego, Ponikwy, w Złoczowskiem.

Sprawozdanie

z posiedzenia lwowskiego c. k. sądu karnego dnia 19 maja 1863 w sprawie prasowej Jana Dobrzańskiego redaktora Gazety Narodowej i Dziennika Literackiego, o wykroczenie §. 491 k. karn. i §§. 5 i 7 prawa prasowego.

Zagaił posiedzenie o godzinie 10 przed południem radca Ozurewicz. Obok niego składali sąd radcy sądu krajowego: Ortyński i dr. Lehmann. Ze strony prokuratorji państwa wystąpił substytut prokuratora, p. Garbowski. Na ławce obżałowanych zasiadł odpowiedzialny redaktor Gazety Narodowej i Dziennika Literackiego, Jan Dobrzański, sam bez obrońcy. Salę posiedzeń zajęło nieliczne grono słuchaczy, między nimi prezydent sądu karnego baron Pohlberg.

Po wstępnych pytaniach ogólnych zażądał obżałowany odroczenia rozprawy ostatecznej na 4 tygodnie a opierał na następujących powodach żądanie: najpierw na prośbę jego o podobne odroczenie już poprzednio na piśmie wniesioną, dopiero wczoraj (18 b. m.) pod wieczór otrzymał rezolucję, a to odmowną, w skutek czego nie był w stanie uprosić sobie prawnika na obrońcę; powtóre, iż w rezolucji nie dotknięto wszystkich punktów owej prośby obżałowanego, a mianowicie pominięto milczeniem żądanie jego, aby przed przedsięwzięciem ostatecznej rozprawy wysłuchano niektórych świadków w Krakowie co do okoliczności powszechnie znanej, iż Aleksander hr. Wielopolski mieszkając tamże w okrutny sposób pobił był służącego swego bez przyczyny i groził mu śmiercią, jeśli by tę rzecz przed światem objawił, którym dowodem przez świadków prowadzić się mającym chciał obżałowany wykazać słuszność zarzutów czynionych margrabiemu.

Na to odpowiedział prezydujący, iż ostatnie żądanie z tego względu pominięto milczeniem, iż obżałowany mówił tam nie o Aleksandrze hr. Wielopolskim, o którego tu chodzi, lecz o Zygmuncie Wielopolskim, wskutek czego ofiarowany dowód okazał się być do rzeczy wcale nie należącym.

Obżałowany tłómaczy to pomyłką w pisaniu, mówiąc iż miał na myśli Aleksandra Wielopolskiego. Oprócz tego przytacza, iż żądał czasu 4tygodniowego do zebrania dokumentów, dotyczących procesów kryminalnych wytoczonych dawniej margrabiemu, której prośby także nie uwzględniono. Przyczem wyraził nadzieję swoją iż jeśli prokuratorja była tyle szlachetną, że nie tylko podniosła zażalenie margrabiego, lecz nawet, co mu się zdaje być przeciwnem prawu, zastępstwo jego w tej sprawie na siebie przyjmuje pomimo to, iż tenże w pismach swoich i działaniu okazał się największym nieprzyjacielem Austrji to także z drugiej strony, równie sąd dozwoli obżałowanemu, poddanemu tutejszemu, który właśnie w obronie tak narodu swego jak i Austrji przeciw temuż margrabiemu występował, aby mógł zebrać dowody, jakie mu służyć mogą do jego obrony.

Z tych powodów, tudzież ze względu iż jest cierpiącym na piersi, a zatem nie może się tak bronić, jakby to w innym stanie mogło mieć miejsce, powtarza swoją prośbę o odroczenie rozprawy.

Prośbie tej sprzeciwił się zastępca prokuratora, ze względu, iż dniem pierwej już zapadła w tej mierze odmowna uchwała sądowa, przeciw której podług prawa rekurs tylko łącznie z odwołaniem co do stanowczej decyzji podanym być może.

Na co odpowiedział p. Dobrzański, iż jeśli sąd może rozpoczętą już rozprawę przerwać dla okazującej się potrzeby poprzedniego bliższego wyjaśnienia rzeczy, to tem bardziej będzie w prawie uzasadnionem odroczenie jej przed rozpoczęciem, zwłaszcza w niniejszym wypadku, gdzie zaszła pomyłka w pisaniu, którą sam sąd prześwietny winien był uwzględnić.

Prezydujący: Czem pan udowodnisz, iż przedsiębrałeś rzeczywiście kroki do zebrania wspomnionych dokumentów?

Dobrzański: Jeździłem w tym celu do Krakowa, czego łatwo dowieść mogę. Osób, przez które starałem się o dokumenta, nie mogę wymienić przez wzgląd na istniejący stan Królestwa, wśród którego podobne wymienienie mogło by im zaszkodzić.

Poczem sąd udał się na ustęp dla powzięcia decyzji co do powyższego żądania obżałowanego.

Po kwadransie p. prezydujący oznajmił, iż sąd nie przychyla się do tego żądania i rozprawę dalej prowadzić będzie, ze względu iż obżałowany miał dosyć czasu do przygotowania się do obrony, iż ów dowód przez świadków prowadzić się mający nie byłby stanowczym, gdyż okoliczność dotycząca, owa scena z lokajem, gdyby była nawet prawdziwą, nie usprawiedliwiła by zarzutów czynionych w dzienniku p. Wielopolskiemu, a nareszcie ze względu iż do zebrania dokumentów musiałaby być rozprawa odroczoną na czas nieoznaczony, co by się z prawami nie zgadzało.

Następnie protokułujący odczytuje skargę margrabiego Wielopolskiego. Skarga ta tak opiewa: „Do c. k. sądu krajowego w prawach karnych we Lwowie. Gazeta Narodowa w nr. 43 z dnia 3 kwietnia 1863 w ko-

respondencji z Warszawy jakoby do jednego z dzienników poznańskich nadesłanej, wyraża się o mnie jak następuje (ustęp z cytowanego dziennika.) Wyrazy te mieszczą w sobie obrazę honoru przewidzianą w §. 491 kod. kar. austr. Upraszam przeto c. k. sąd, aby p. Dobrzańskiego i innych redaktorów Gazety Narodowej, oraz uczestników tego czynu za takowy pociągnął do odpowiedzialności karnej, jako też proszę o ogłoszenie wyroku w kolumnach dziennika. Naczelnik rządu cywilnego królestwa Polskiego, Aleksander hr. Wielopolski, margrabia myszkowski."

Zastępca prokuratora oświadcza, iż w myśl §. 37 post. karn. c. k. prokuratorja przyłącza się do skargi hr. Wielopolskiego i obstaje przy zaskarzeniu wniesionem przeciw p. Janowi Dobrzańskiemu o przestępstwo obrazy honoru, przewidziane w §. 491 kod. karn. i wykroczenie §§. 5 i 7 ustawy prasowej, tudzież prosi o przeprowadzenie ostatecznej rozprawy.

Protokołujący odczytuje artykuł inkryminowany Poczem następuje szczegółowe badanie obżałowanego.

P. Dobrzański twierdzi, iż artykuł rzeczony został umieszczonym w dzienniku mimo jego wiedzy i woli; wiedział tylko, iż się umieszcza wyjątek z Dziennika Poznańskiego, tyczący się hr. Wielopolskiego, lecz co właściwie zawarte było w tym wyjątku, nie wiedział, chociaż numer ten dziennika przed wydaniem własnoręcznie podpisał, mianowicie rzuciwszy na artykuł pobieżnie wzrokiem, ostatnich wierszy nie przeglądał wcale i cały artykuł przeczytał dopiero, gdy go oń ze strony c. k. prokuratorji wezwano; będąc bowiem redaktorem dwóch pism, nie jest w stanie czytać wszystko, co się drukuje, mianowicie nie czytuje zwykle artykułów, wyjmowanych z innych dzienników, nie będących wyrazem opinji Gazety Narodowej. Podobne artykuły czyta chyba wtedy tylko, jeśli współpracownicy mają w tej mierze jaką wątpliwość lub jeśli sam z góry wie, iż są większej wagi. Lecz przeczytawszy później ten artykuł, widzi iż nic w sobie nie zawiera, coby było przeciwne prawu, gdyż w artykule dotknięty jest jedynie polityczny charakter pana Wielopolskiego, i takowy po słuszności oceniony.

Często w ostatniej chwili, przed drukiem dziennika, gdy okaże się brak materjału do wypełnienia wszystkich kolumn, którybądź z współpracowników, będący właśnie pod ręką, zakreśli do przedruku taki ustęp z innego pisma polskiego lub przetłumaczy na prędce artykuł z pisma obcego. Tak też się musiało stać z artykułem w mowie będącym. Wstępne słowa stereotypowe, któremi się takie przedruki wprowadza do dziennika, leżą już w drukarni złożone raz na zawsze. Kto ten artykuł oddał zecerowi, nie pamięta obżałowany Nawet współpracowników ówczesnych, często się zmieniających, nie może sobie dokładnie przypomnieć. Pracował wtedy przy dzienniku prawnik p. Romanowicz, niewiadomego obżałowanemu miejsca pobytu. i jeśli się nie myli, siedzący teraz w więzieniu p. Niedźwiedzki. Dotychczasowy współpracownik Gazety Narodowej, zajmujący się korektą p. Kostecki, może poświadczyć, że artykułów, przedrukowywanych z innych pism, obżałowany w ogóle nie czytuje. Tak tenże twierdząc stale, iż inkryminowanego artykułu nie czytał, zrzuca ze siebie zarzut, jakoby był miał w tej mierze zły zamiar. Że jednak pomimo to zarzuty, czynione p. Wielopolskiemu w artykule inkryminowanym, nawet odniesione do jego prywatnego życia, mogą być słuszne, to się pokazuje już ztąd, iż jak to pisały wszystkie dzienniki, przed objęciem ministerjum sprawiedliwości p. Wielopolski miał 35 procesów kryminalnych, z tych jeden o zabójstwo chłopa, w którym w dwóch instancjach został skondemnowanym na lat 6 więzienia, aż w trzeciej wyrok przerobiono. O tej ostatniej sprawie miał obżałowany szczegółowe wiadomości od osoby wiarygodnej. Pan Wielopolski nigdy nie występował z skargą tam, gdzie mu zarzucano pewną zbrodnię, wystąpił tylko przeciw ogólnym zarzutom Gazety Narodowej, którą w trzech egzemplarzach odbiera i czyta zawsze. Zresztą zebrał by był obżałowany dowody przeciw margrabiemu, gdyby sąd był uwzględnił jego prośbę o odroczenie rozprawy. Nie żądał on odroczenia na czas nieograniczony jak to sąd twierdził, lecz tylko odroczenia na cztery tygodnie."

Prezes: Nie mógłeś pan ręczyć, że do tego czasu dostaniesz owe dokumenta.

Obżałowany: Tak samo jak prześw. sąd nie może twierdzić, iżbym ich był do tego czasu nie dostał.

Gdy pan prezydujący pyta obżałowanego, czy udowodni fakta z życia margrabiego, któremi mógłby się bronić, prosi tenże sądu o wyjaśnienie, czy mniemana obraza ściąga się właściwie do prywatnego, czy też do publicznego charakteru p. Wielopolskiego, aby mógł zastósować do tego swoją obronę. Ani p. Wielopolski, ani c. k. prokuratorja nie objawiła w tym względzie swego zdania.

Prezes: Jeśli w artykule inkryminowanym hr. Wielopolski nazwany jest człowiekiem bez czci i wiary, to niema wątpliwości, iż obraza ściąga się tak do prywatnego jako też do publicznego jego charakteru. To wypływa z dosłownego brzmienia artykułu.

Obżałowany: Wiadomą jest rzeczą, iż ludzie w prywatnem życiu najuczciwsi, bywają bez czci w publicznem. Charakter prywatny a charakter publiczny człowieka, są rzeczy zupełnie odrębne. Tu wedle zdania mego mowa jest o Wielopolskim tylko jako o człowieku publicznym. Autor wydał tu o nim tylko sąd historyczny. To samo powiedział lord Russel, to samo silniej i dobitniej książę Napoleon. Takie samo zdanie jest o nim w całym narodzie, jest o nim przekonanie powszechne, iż dla ambicji gotów wszystko poświęcić, iż w publicznym jego zawodzie wszystkie środki są mu dobre, które go prowadzą do celu. Wyrzeczeniem takiem honor jego prywatny nie jest jednak jeszcze obrażony.

Na uwagę prezydującego, iż to ograniczenie zarzutów czynionych hr. Wielopolskiemu tylko do jego charakteru prywatnego, nie wypływa wcale ze słów inkwirowanego artykułu, odpowiada obżałowany, iż przeciwnie są tam wyraźnie przytoczone czyny publiczne margrabiego, z których przecież tylko o publicznym jego charakterze można wyrokować. W chwili, gdy kraj cały zalany łzami, gdy proskrybowani uchodzą do lasów, pisze p. margrabia w swoim Dzienniku Powszechnym, że rekruci się cieszą swoim losem. Czyż nie trzeba być wyzutym z wszelkiego wstydu, aby kłam zadać światu i prawdzie?

Prezydujący mówi, iż czy obwiniony przytacza hańbiący fakt z życia prywatnego przeciwnika, czy też publicznej natury, winien go w każdym razie udowodnić.

Obżałowany: Czyn najwięcej hańbiący w niniejszym wypadku zawarty jest w samym artykule Dziennika Powszechnego, pochodzącym z pióra pana Wielopolskiego.

Prezydujący: W ocenianie środków administracyjnych obcego rządu sąd wdawać się nie może.

Na to odpowiada obżałowany, iż jeśli sąd nie wchodzi w słuszność lub niesłuszność premisów, to nie może wchodzić i w słuszność wniosku i sądu ztąd wyprowadzonego. Zresztą byłoby co innego gdyby tu chodziło o jakiego ościennego zaprzyjaźnionego monarchę, lecz tu chodzi tylko o sługę mocarstwa nieprzyjaznego. Gdyby wynurzenie podobne o urzędniku obcego państwa podpadało karze, to by już dzienniki o niczem nie mogły pisać. Lecz czyż n. p. podczas włoskiej wojny nie wyrażały się dzienniki austrjackie daleko ostrzej o ministrach sąsiednich państw, o Kawurze, Palmerstonie i innych? a nikt ich przecięż za to nie pociągał do odpowiedzialności.

Następnie, gdy c. k. prokurator nie żądał żadnego więcej wyjaśnienia, przechodzi prezydujący świadectwa sądowe i parafialne obżałowanego, wedle których tenże obwiniony wprawdzie kilkakroć o zbrodnie stanu, nigdy jednak karanym nie był.

Po czem obżałowany reasumuje okoliczności poprzednie przez siebie przytoczone, podnosząc w szczególności iż podczas ostatniej wojny włoskiej nazwała była urzędowa Wiener-Zeitung jednego z monarchów dzisiaj z dworem austrjackim zaprzyjaźnionych: „der Wegelagerer“, t. j rabusiem, który rozbija ludzi po drogach, a to samo co Gazeta Narodowa, tylko jeszcze dobitniej, powiedział o Wielopolskim we Francji, państwie z Moskwą wówczas w najprzyjaźniejszych stosunkach zostającem, ks. Napoleon, a ani w pierwszym ani w drugim wypadku nie pociągano za to nikogo do odpowiedzialności.

Następuje ostatnia mowa prokuratora. Najpierw protestuje tenże przeciw powiedzeniu obżałowanego, jakoby c. k. prokuratorja występywała w imieniu hr. Wielopolskiego; c. k. prokuratorja, chociaż broni tu honoru tegoż hr. Wielopolskiego, występuje nie mniej właściwie tylko w imieniu prawa c. k. austrjackiego. Potem stara się dowieść zastępca prokuratora, iż podług własnego zeznania musiał inkryminowany artykuł dostać się do druku za zupełną wiedzą obżałowanego. na którym jako odpowiedzialnym za redakcję cała w tej mierze cięży wina. Świadkiem p. Kosteckim nie byłby wstanie dowieść, iż tak nie było, iż on całego dziennika w owym dniu nie czytał. Co do treści samej nie przeczy obżałowany, iż słowa owego artykułu zawierają w sobie obrazę honoru. Niema w tem różnicy podług prawa, czy obraza dotyczy publicznego, czy też prywatnego honoru. Czysto prywatnych hańbiących czynów i stosunków drugiej osoby wedle § 489 k. k. nie wolno rozgłaszać, choćby były nawet prawdziwemi. Również wedle § 497 k. k. nie wolno czynić nikomu zarzutu z powodu odbytej nawet już lub darowanej kary. Że Austrja zostaje z Rosją w przyjaznych internacjonalnych stosunkach, to się pokazuje już ztąd, iż powstanie przeciw ostatniej uważane jest przez pierwszą jako zaburzenie spokoju publicznego. Z tego powodu zachodzi tu nawet okoliczność obciążająca, wyszczególniona w § 494, lit. a) k. k., t. j. okoliczność, iż obraza wymierzoną była właśnie przeciw dostojnikowi takiego państwa.

Zarzut wyprowadzony przeciw hr. Wielopolskiemu z publicznego jego zawodu, nie jest żadnym dowodem poparty. Obżałowany nie dowiódł, iż Dziennik Powszechny jest rzeczywiście organem margrabiego, tem mniej, iż rzeczony artykuł z jego własnego pióra pochodzi. Gdy zatem obżałowany nie wykazał słuszności swoich zarzutów, a z drugiej strony tak istota czynu karygodnego jako też wina jego w tej mierze jest prawnie udowodnioną, więc c. k prokuratorja wnosi, aby obżałowany został uznany za winnego wykroczenia obrazy honoru, jako też przestępstwa prasowego popełnionego przez zaniedbanie należytego nad dziennikiem dozoru. Za obżałowanym mówią następujące okoliczności: najpierw, iż w mowie będący artykuł jest tylko wyjątkiem z innego pisma, następnie, iż się nie da zaprzeczyć, że obżałowany będąc redaktorem dwóch pism mało, ma czasu do przeglądania umieszczać się mających artykułów, dalej że dotychczasowe życie jego było nienaganne, nareszcie, iż nie mając żadnego majątku, utrzymuje żonę i troje dzieci. Obciążającej okoliczności żadnej właściwie niema. Na podstawie §. 493 kodeksu karnego i 35 prawa prasowego proponuje p. zastępca prokuratorji jako karę przeciw obżałowanemu zastosować się mającą areszt do 6 miesięcy, zarazem uznanie 60 zł. z kaucji za przepadłe. Ze względu na okoliczności winę zwalniające zaleca w końcu prokurator obżałowanego sądowi celem użycia względem niego przysłużającego prawa złagodzenia kary. Nareszcie żąda zastępca prokuratora, aby wyrok podług prawa został w dziennikach ogłoszony.

W odpowiedzi na tę mowę protestuje obżałowany, jako by był przyznał, że słowa inkryminowanego artykułu zawierają w sobie obrazę prywatnego honoru. Na zarzut, jakoby nie było na to dowodu, iż wspomniony artykuł Dziennika Powszechnego jest wyrazem opinji hr. Wielopolskiego, odpowiada obżałowany, iż jeśli artykuł ten pojawił się w Dzienniku Powszechnym, to nie masz żadnej wątpliwości, iż moralnym autorem jego jest margrabia: przy znanym swym absolutyzmie nie przepuścił by on tam żadnego artykułu, któryby nietchnął jego duchem; redaktor Mniszewski, biorąc od niego w tej mierze instrukcje, siedział w biurze jego po całych dniach, zresztą po stylu już można tam było poznać pióro samego margrabiego. W końcu żąda obżałowany, aby go sąd za niewinnego uznał.

P. zastępca prokuratora pozostaje przy poprzednim wniosku.

Sąd opuszcza salę obrad, zapowiadając ogłoszenie wyroku na godzinę 4 po południu

O oznaczonej godzinie ogłosił c. k. sąd wyrok, którego treść podaliśmy już w wczorajszym numerze naszego pisma.

Ostatnia poczta.

Z Zabranych ziem dzisiaj mało mamy wiadomości. Donosiliśmy już, że w nadgranicznych powiatach Podola i Wołynia nie było, podobno z umysłu, żadnego powstania. W graniczących zaś z Ukrainą i Wołyniem powiatach Podola ruszyła się młodzież, i część jedna od Chmielnika poszła na Wołyń, a część inna od Winnicy i Latyczewa na Ukrainę. Podróżni opowiadają iż z tamtej strony Żytomierza pojawił się silny oddział powstańców, dobrze uzbrojony i złożony po większej części z samej prawie młodzieży z uniwersytetu kijowskiego. Włościanie przyjmują ich chętnie i dostarczają im podwód i żywności. Oddział ten składa się z samych prawie strzelców.

O bitwie w okolicy Machnówki dowiadujemy się od przybyłych z tamtych okolic, iż Polacy stanowcze odnieśli zwycięztwo. Poczem powstańcy posunęli się do Berdyczowa i takowy dnia 18. maja zajęli.

Równie zajęli powstańcy Zwiahel, miasto nad Słuczem i stoją tam w liczbie 1500 do 2000, składającej się po większej części z piechoty. Z Żytomierza wysłano przeciw nim dnia 18 maja wojska moskiewskie. Powstanie na Zadnieprzu przybiera wielkie rozmiary a jak dzienniki obce piszą, powstali nawet kozacy dońscy.

W powiecie wasilkowskiem o ośm mil od Kijowa dopędziło wojsko moskiewskie zbierających się tam powstańców i uderzyło w przeważnej na nich sile. Zginęli tam dwaj obywatele Lewiński i Jasiński, a dowódzca jednego oddziałku, Święciński, dostał się wraz z kilkudziesięcią młodzieży z uniwersytetu kijowskiego do niewoli.

Otrzymaliśmy tekst orginalny hramot złotych, ogłaszanych w każdej wsi na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, i zostawianych każdej gromadzie jako dokument z pieczęciami Rządu narodowego. Tekst ten podamy jutro.

Rozkaz wydany z Petersburga, aby wpuścić kosy przez komorę radziwiłłowską, dowodziłby, że Moskwa zamierza w kosy uzbrająć włościan przeciw powstańcom, że jeszcze nie porzuciła myśli wyprawienia rzezi w tych ziemiach. Lecz można wnosić z dotychczasowego zachowania się włościan, iż ten plan jej się nie uda.

O trzydniowej bitwie w okolicach Kłodawy dowiadujemy się z dzisiejszych dzienników pruskich, że na drugi dzień (13) koło moskali było już bardzo kręto. Ponieśli ogromne straty w ludziach. Polacy pod wodzą walecznego exmajora mosk. Orłowskiego uszykowani byli ukośnie do frontu moskiewskiego. Moskwa zaatakowała ich równocześnie na obu skrzydłach. Zanim jednak przyszło do spotkania na jednem skrzydle, skrzydło to zręcznym i maskowanym ruchem pomknęło na pomoc swemu drugiemu, i uderzyło przemagającemi siłami na oddziały moskiewskie, osłabione odkomenderowaniem znacznej części w stronę, zkąd Polacy już ustąpili. Mówią że Polacy odebrali moskalom 2 działa i zadali im wielką klęskę d. 13 b. m. Nazajutrz słychać było na granicy poznańskiej znowu huk dział z okolic Kleczewa (na północ od Konina) Lecz niewiadomo jeszcze. co to za potyczka i z jakim oddziałem To tylko ma być pewną, że w nocy z 13 pareset świeżych ochotników od Pyzdr z lewego brzegu Warty przeprawiło się na prawy i przez Słupcę rzuciło się w lasy Kleczewskie i Kazimierskie.

W lasach Grojeckich na wschód od Pyzdr stoją znowu świeże oddziały polskie. W Kaliszu między Moskwą panuje strach, mimo że ciągle przybywają jej posiłki z Warszawy, i niebawem przyjdzie tam do walnych rozpraw, gdyż zastępy polskie nie myślą trzymać się dłużej taktyki odpornej.

Na granicę żmudzką od Połągi szlą Prusacy wojska w marszach pospiesznych, jak gdyby tam miało przyjść do katastrofy z braćmi ich moskalami. W Odesie po poprzedniej grozbie spalono urząd telegraficzny i parę magazynów w nocy z 6 b. m. Słychać także o przerwaniu telegrafów między Odesą, Nikołajewem i Chersonem.

O wszystkich potyczkach, stoczonych nad granicą austrjacką lub pruską, a nieszczęśliwych dla Moskwy, Dziennik Powszechny zupełnie milczy. Tak o trzech potyczkach, 1 i 6 maja stoczonych przez oddział Jeziorańskiego, nic nie wspomina, nie chcąc się narazić na szyderstwo wojsk austrjackich, które się przypatrywały walce. Tymczasem o potyczkach w głębi kraju, gdzie nie było obcych spektatorów, pisze najwierniejsze brednie I tak mówi, że dowodzący pod Ignacewem jenerał Krasnokutski miał jedynie 3 kompanje strzelców, 60 saperów, 2 szwadrony huzarów, 27 kozaków i dwa działa, i że temi siłami pobił 2500 Polaków! Zapomniał jednak o pierwszym telegrafowanym biuletynie, że oprócz Krasnokutskiego był tam i jenerał Brunner z Kalisza i Schilder-Schuldner z Włocławka z swemi oddziałami, i że działanie Krasnokutskiego było tylko jednym ustępem w bitwie całej.

O przegranych moskiewskich na dniu 14 i 15 maja bardzo skromnie pisze biuletyn Dziennika Powszechnego. Mówi on tylko iż jenerał Semeka donosi, że podpółkownik Hilferding pobił 14 maja Oborskiego, a 15 maja major Suszczyński pobił oddział Dąbrowskiego i że konnica buntowników zupełnie jest zniesiona. Nie wymienia jednak miejsc bitwy, dodając tylko ogółowo, że bitwy te stoczono między Włocławkiem a Gostyninem. Kto wie iż powstańcy mają tylko tyle konnicy, ile do służby obozowej potrzeba, ten zrozumie, co znaczy ów rezultat bitew dwu, iż konnicę zniesiono. Ten sam biuletyn przed wydrukowaniem go w Dzienniku Powszechnym telegrafowano do Wiednia, Berlina i Paryża. W jednych telegramach stało, iż Oborskiego odparto (zurückgewiesen), w drugich iż go rozbito i rozprószono, z tym dodatkiem iż Oborski uciekł do Mławy. Najskromniejszy zaś biuletyn ogłoszono dla Królestwa, gdzie wszyscy wiedzą iż moskale zostali pobici.

O powstaniu na Litwie najwięcej wiadomości zawiera *Inwalid ruski* Ma on wiadomości szybkie, chociaż będąc pismem urzędowem, zamieszcza jedynie fabrykowane biuletyny. Z jego jednak wiadomości przekonać się można o nadzwyczajnem szerzeniu się powstania w najwięcej na wschód i północ wysuniętych ziemiach polskich. Nad Berezyną pojawiły się w początku maja silne oddziały powstańców. O jednym pisze Inwalid, iż dnia 4 maja pojawił się w powiecie borysowskim, dwie mile od miasta Lepela. Drugi oddział, pod dowództwem Bolesława Świantorzańskiego i Hektora Korpuzewicza pojawił się poniżej, również na lewym brzegu Berezyny koło Ihumenia. W trzecim raporcie moskiewskim cywilny gubernator Mińska donosi pod dniem 2 maja, iż zbrojni ludzie, którzy z Mińska wyszli, uformowali oddział, za którym poszły w pogoń wojska drogą do Kiejdanowa. Dalej donosi tenże raport, że druga „banda“ powstańców uderzyła w nocy z 1 na 2 maja na stację Łuki i zabrała tam konie. Wreszcie, że trzecia „banda“ przeszła przez powiat wilejski i przez powiat borysowski, rosnąc bardzo szybko. i że przeciwko temu oddziałowi wyprawiono dwie kompanie piechoty z Borysowa.

W czwartym raporcie jenerał-major Haller donosi, że w dniu 3 maja „banda“ do 200 ludzi licząca, zabrała w miasteczku Jeziory 66 karabinów skarbowych, ćwierć cetnara prochu, ćwierć cetnara ołowiu i 500 rubli, i że w pościgu za nią zostały posłane dwie kompanie piechoty i pół sotni kozaków pod dowództwem podpółkownika Mannteufel.

Żaden zaś z tych raportów nie mówi o rozbiciu lub rozprószeniu choćby jednego z tych kilku oddziałów powstańczych tych dwóch powiatów gubernii mińskiej, borysowskiego i bobrujskiego. Widać więc, iż tam powstanie jest bardzo silne i że oddziałów jest kilka.

Jak wiadomo, rząd moskiewski w Polsce zażądał 1 milion pożyczki od Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie. D. 15 b. m. na posiedzeniu dyrekcji tegoż Towarzystwa uchwalono większością głosów, *odmówić* pożyczki rządowi moskiewskiemu.

Czas z dnia 10 b. m. zamieścił list jenerała pruskiego Lewalda do jenerała moskiewskiego Masłowa w Włocławka, pod datą Inowrocław 22 kwietnia, w którym pierwszy zawiadamia tego ostatniego o przejściu moskali przez granicę, żąda uwiadomienia siebie o każdej wyprawie rosyjskiej, ku granicy pruskiej przedsiębranej, i wskazuje mu miejsca, gdzie stoją oddziały wojska pruskiego, tudzież odpowiednie tymże miejsca w Królestwie.

List ten powtórzyły wszystkie dzienniki zagraniczne, a w Tuilerjach zwrócono nań uwagę. Rządowi pruskiemu przypartemu nie pozostało nic innego, jak tylko uciec się do kłamstwa bezczelnego, co mu się trafia często. Za pośrednictwem posła swego w Paryżu, Goltza, zamieścił w Monitorze d. 20 b. m. sprostowanie, zaprzeczając autentyczności tego listu, a zarazem przeczy, by rozporządzenie p. oberprezydenta poznańskiego względem zakwaterowania moskali w Inowrocławiu, zamieszczone w *urzędowej* Pos. Ztg., było także autentyczne. Zaprzeczenie to jest dokumentem bezprzykładnej bezczelności rządu pruskiego, i za taki przyjął je Monitor w swe kolumny.

Niedawno półurzędowy Pays doniósł iż do Cherbourga przybędzie d. *31.* maja flota szwedzka. Teraz donoszą, iż cesarz Napoleon dał polecenie ministrowi marynarki aby do Cherbourga wysłano i część floty wojennej francuzkiej. Cesarz ma osobiście udać się tam dla przeglądu obudwu flot. Wiadomość ta mocno zaalarmowała przyjaciół Moskwy.

Brody 20. maja.

(MO) Donosiłem wam telegrafem, że w Połonnem, w zasławskim powiecie większa ilość powstańców się pojawiła. Między Machnówką a Berdyczowem stoczono gorącą potyczkę z moskalami. Zaatakowano moskali z dwóch stron; szwadron huzarów rozprószono całkiem. Bliższych szczegółów jeszcze nie mamy. Zapewne byli zaangażowani powstańcy w tej potyczce ci sami, którzy się w Połonnem zbierali. Również miała na Ukrainie potyczka zajść, lecz nieszczęśliwie dla naszych wypaść miała, albowiem dwa mniejsze zbierające się oddziały, ciągnące do głównego zbiorowiska, miały pójść w rozsypkę. Wszystkie te wiadomość opowiadał tutaj naoczny świadek. O ile okażą się prawdziwe, wkrótce się dowiemy.

Kraków 20 maja.

(. ..w) Podróżni, przybyli z Warszawy, opowiadają jeden z tych dowodów męztwa i poświęcenia — jakich nie mało spotkać można w obecnem powstaniu. — W okolicach Płocka zaczął się formować nowy oddział powstańczy, na punkt zboru zebrało się 120 włościan okolicznych i 18 szlachty. Włościanie byli zupełnie bezbronni i czekali dopiero na kosy, tylko szlachta uzbrojona była w broń palną. Tymczasem na stanowisko ich w lesie, otoczone niezmiernemi bagnami, nadciągnęły bandy moskiewskie, składające się z 7 rot piechoty, dwóch sotni kozaków i dwóch armat. Opór więc był niepodobny, lecz odwrót nagły przez bagna mógł się przyczynić do zupełnej klęski. Postanowiono więc, iż ci 18 opatrzonych w broń palną, będą wstrzymywać siły moskiewskie, a przez ten czas włościanie spokojnie w bezpieczne miejsce cofnąć się będą mogli.

I tak się stało, ośmnastu bohaterów przez półtory godziny walczyło z pięćdziesiąt razy silniejszą bandą, zasłaniali piersiami swemi braci bezbronych, i zginęli co do jednego, wszyscy ranni w piersi lub głowy, zabiwszy pierwej 48 moskali. Zdumione żołdactwo moskiewskie bohaterstwem tem i poświęceniem mściło się za hańbę swego tchórzostwa, mordując i pastwiąc się nad trupami, zadając im po kilkadziesiąt ran bagnetem tak, iż żaden nie był do rozpoznania. Następnie chcąc ukryć tak zmasakrowane trupy, pojedyńczo je chowali.

Dwóch zaś zostawili na placu boju: tych dwóch pochowali z całą powagą i nabożeństwem okoliczni włościanie. Na pogrzeb zebrał się kilkutysięczny tłum ludu wiejskiego, a gdy dwóch szpiegów moskiewskich zaczęło burzyć włościan, tłumacząc im, że szlachta na to powstaje aby pańszczyznę przywrócić, chłopi związali ich bezzwłocznie, a po pogrzebie złożyli sąd i w najbliższym lesie powiesili.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Administracja prac publicznych, rolnictwa i handlu we Francji, zachęca wszelkiemi środkami do użycia gipsu i wapna w rolnictwie na ziemiach chłodnych i wilgotnych. Rozdają po zniżonej cenie gips gospodarzom w Briennie, Solonji i w Dombes. zajmują się też czynnie uprawą ogromnych przestrzeni piaszczystych w środku Bretanji. Wydmy te mające ogólnej powierzchni około 500.000 hektarów, należą po większej części do gmin i ulepszają się za staraniem rządu. Minister rolnictwa polecił rozdać 33 komitetom rolniczych Towarzystw zapomogi dla niezamożnych gospodarzy, ażeby mieli o czem przedsięwziąć użyźnienie roli.

— Na targach obwodu przemyskiego są przeciętne ceny zboża: mierzyca przenicy 4 złr., żyto 2 złr. 10 kr., jęczmień 1 złr. 50 kr. hreczka 2 złr., owies 1 złr. 40 kr.

— W zeszłym tygodniu przypędzono z Galicji do Wiednia 2128 sztuk wołów. Ceny targowe 100 — 185 złr. za wagę 440 do 740 fantów; centnar 22½ — 25 złr.

Kurs lwowski, z dnia 19. maja.

		Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski		5	21	5	25
Dukat cesarski		5	23	5	28
Moskiewski półimperyał		9	1	9	13
Moskiewski rubel srebrny		1	73	1	76
Pruski talar kur.		1	64	1	66
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	75	73	76	33
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	79	51	80	14
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	74	38	75	5
Pożyczka narodowa.	bez kuponów	80	73	81	48
Akcye kolei żel. gal.	bez kuponów	206	75	209	25

Kurs wiedenski, z dnia 19 maja.

	W. a. gl.	W. a. ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	76	55
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	81	20
Akcye banku narodowego za 1000 gl.	798	—
Akcye Towarzystwa kredyt. na 200 gl.	194	50
Londyn 10 funtów sterlingów	110	60
Dukaty cesarskie sztuka	5	27
Srebro za 100 zł. w. austr.	110	25

Przyjechali dnia 19 maja.

PP. Rozłucki K. z Czarnokoniec, hr. Starzyński A. z Krzywczy, Januszewski T. z Ubienia, Jagmin K. z Wilna, br. Bess A. z Boniowiec, Komarnicki B. z Sassowa, Łodyński H. z Milatyna, hr. Komorowski F. z Łuczyc, Marynowski W. z Krulicza, Dobrowolski P. z Kieszenewa, Paygert M. z Krzywenki, Mikuli J. z Grabiny, Potocki W. z Kocinbińczyc, Udrycki A. z Wielkich Mostów, Deboli J. z Lublina, Lencewicz E. z Sulimowa.

Wyjechali dnia 19 maja.

PP. Wieniawski I. do Mokrotyna, Ptaszyński S. do Nowosiółek, Bukiewicz K. do Sądowej Wiszni, Ośmiałowski S. do Janczyna, Sozański A. do Torchanowiec, Kieszkowski H. do Tarnawy wyżnej, Bal F. do Tuligłów, Masłowski M. do Dąbrowicy, Wojnarowski F. do Żarnowa, hr. Wodzicki K. do Olejowa, Grodzicki L. do Bzianki, Croisse L. do Koszelowa, Rubczyński A. do Stanina, hr. Starzyński B. do Derewni, Papara W. do Mchawy.

Uwiadomienia.

Nauczyciel francuzkiego języka uczy tenże język pod gwarancją w przeciągu 6 do 8 miesięcy podług nowej metody.

Wiadomość w Ekspedycji Gaz. Nar.
263 1—1

Mężczyzna w średnim wieku, bezdzietny, z powodu owdowienia wypuścił swą majętność wiejską w dzierżawę, sam zaś posiadając praktykę w zawodzie spraw serwitutowych, może zastępywać urząd wójta dworskiego, życzy sobie umieszczenia w większych dobrach za kaucją lub bez kaucji, odpowie pod adresą J. D. ostatnia poczta Jaworów.
262 1—1

Ponieważ oziminy przez zimę wyginęły, przeto pozwalamy sobie panów gospodarzy na wczesnyj posiew **Turnipsów** (jesienno-pastewnych buraków) uwagę zwrócić, i polecamy w tej mierze nasz skład **nasion** w najumiarkowańszych cenach.

Neumann i Kleinert
we Lwowie
plac Marjacki l. 361.
167 1—6

Od 1. czerwca tego roku jest w Laszkach pół godzinę od Lwowa dworek tak zwany **Mandatarjówka** ze wszelkiemi do pomieszkania na wsi wygodami i potrzebnemi budowlami jako też i z ogrodami do wynajęcia. Bliższa wiadomość we dworze w Laszkach. 256. 3—3.

Uwiadomienie dentysty.

Gdy w skutek ogólnych usiłowań obecnej, tak ważnej epoki, umiejętności, sztuki i przemysł tak olbrzymie zrobiły postępy, skorzystał z nich także bardzo wiele zawód dentystyki.

Dla cierpiącej publiczności zrobiono w ostatnich czasach wiele ważnych nader pożytecznych wynalazków, między któremi odznacza się szybkie i całkiem bezpieczne zabijanie bolejącego nerwu zębowego za pomocą lekarstw, następnie plombowanie szkodliwych zębów **bez bolu** amerykańskiem złotem kryształowem i platynowym amalgamem, równie jak powszechnie lubionym i tanim cementem kryształowym.

Co do sztucznych zębów widoczny jest także znaczny postęp, mianowicie polecenia godne są amerykańskie wulkanitowe zęby i szczęki. Ten najnowszy i najpraktyczniejszy wynalazek amerykańskiej dentystyki, który niezawodnie ma pierwszeństwo przed wszystkiemi tego rodzaju wynalazkami dla swej **naturalności, lekkości, zupełnej bezwonności i absolutnej nieszkodliwości** własnych zębów, może być każdemu najsumienniej zalecony.

Do umocowania tych zębów lub całych szczęk nie potrzeba wcale wyrywania zepsutych zębów lub korzeni, ani też piłowania ostrych pozostałych korzeni.

Chociaż te wyżej wzmiankowane amerykańskie wulkanitowe zęby i szczęki mają tak wielkie zalety, to mogą zachodzić przecież wypadki, w których dawne złote lub hypopotamowe szczęki zastosowane być muszą.

W wypadkach zatem szczególnych musi być dentyście pozostawiony wybór pierwszej lub drugiej metody.

Ponieważ moje labaratorjum chemiczne w skutek własnych doświadczeń, w ostatnim czasie w Paryżu i Wiedniu zrobionych, na sposób szkoły amerykańskiej urządziłem, przeto jestem w stanie każde polecenie w moim zawodzie w 48 godzinach jak najakuratniej i najtaniej uskutecznić. Pojedyncze zęby i szczęki kauczukowe lub wulkanitowe są nierównie tańsze od dawniejszych.

Wincenty Straski,
profesor dentystyki na wszechnicy lwowskiej i praktyczny dentysta. Mieszka naprzeciw kościoła Jezuickiego pod l. 42 w mieście.
184 10—0

Ausschliessend priv. Buschtehrader

EISENBAHN.

Fahrordnung und Tarif der täglichen Fahrten zwischen

Prag und Carlsbad

gültig vom 1. Mai 1863.

Abfahrt von Prag per Staatsbahn um 7 Uhr 50 Min. Abends.
„ „ Brandeis per Omnibus um 9 „ 50 „ „
Ankunft in Carlsbad „ „ „ 11 „ 42 „ Früh.

Abfahrt von Carlsbad per Omnibus um 3 Uhr 40 Min. Nachmittag.
„ „ Brandeis „ „ „ 6 „ 25 „ Früh.
Ankunft in Prag per Staatsbahn „ 8 „ 15 „ „
235. 3—3.

Fahrpreise:

von Prag bis Carlsbad oder vice versa

I. Classe 9 fl. 46 kr. österreichischer Währung.
II. „ 8 „ 50 „ „ „
III. „ 7 „ 55 „ „ „

50 Zoll Pfund Reisegepäck sind frei. Fahrkarten nach Carlsbad werden an der Cassa im Staatsbahnhofe Prag und nach Prag im Hotel zum „Paradies“ in Carlsbad ausgegeben.

Diese Fahrten haben direkten Anschluss an die Züge der Staatsbahn von Wien und Pest und vice versa.

Prag am 20 April 1863. **Die Direction.**

Odznaczony
złotym medalem 1ej klasy
ogólnie od dawna już znany

SYROP ZIOŁOWY

z gór śnieżnych (Schneeberger Kräuter Allop)

sporządzony z najświeższych ziół.

Z głównego składu centralnego pp. Juliusza Bittnera aptekarza w Glognitz i Franciszka Wilhelma aptekarza w Neunkirchen, którzy od „National Academy of Great Britain“, za wielokrotnie wypróbowane zbawienne skutki syropu powyższego, przez nich jedynie sporządzanego, otrzymali medal złoty 1ej klasy i równocześnie mianowani zostali członkami dyplomowanemi tejże akademji.

Jest w najświeższych zapasach do nabycia we Lwowie w aptece A. BERLINERA dawniej Lanerego.

Cena flaszki z dokładnym opisem użycia 1 złr. 26 ct.

Ostrzeżenie: Dla usunięcia wszelkiego naśladowania tegoż coraz bardziej poszukiwanego syropu, który dla swoich zbawiennych skutków przy wszelkich zapaleniach tak piersiowych jak i płucowych i gardłowych, równie jak i przy wszelkim kaszlu, stał się niezbędnem lekarstwem domowem, zwracamy uwagę szan. Publiczności głównie na naszą firmę Julius Bittner i Franz Wilhelm, w którą razem z wizerunkiem św. Leopolda każda flaszka na pieczątce opatroną jest.

W tejże aptece można nabyć — w najświeższych zapasach

SOK STYRYJSKI ZIOŁOWY NA PIERSI

ogólnie uznany za zbawienny przy cierpieniach piersiowych.

Cena flaszki z opisaniem użycia 87 centów.

Olej rybi Dorscha ze składu **Lobry et Porton** używany z najlepszemi skutkami przy szkrofułach itp.

Jedyny gatunek chemicznie rozbierany przez prof. Müllera i w oplombowanych butelkach opatrzony firmą „Lobry i Porton“ cena flaszki 1 fl. w. a.

Plaster na nagniotki przez c. k. nadlekarza dr. Schmidta cena pudełka 23 centów. 168. 6—6*

JENERALNA AJENCJA
PIERWSZEGO
węgierskiego Towarzystwa
powszechnych ubezpieczeń,

zaprasza niniejszem uprzejmie do ubezpieczania

od Gradobicia,

poręczając całkowite wynagrodzenie szkody, i podaje zarazem do publicznej wiadomości, że pozostaje nadal niezmiennie w stosunku przyjaźnym z

szanownem krajowem Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie,

a w moc utwierdzonego układu przez dyrekcje obudwóch Towarzystw, wszyscy pp. Ajenci i zastępcy **Szanownego krajowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń** umocowani są przyjmować — jakto w zeszłych latach czynili — podanie o ubezpieczenie **od Gradobicia**, na które nam przysłane, wystawione police znowu na ręce pośredniczących pp. ajentów odsyłane będą.

Programy i druki na podania o ubezpieczenie, w razie zażądania udzieli bezpłatnie każda nasza lub **Szanownego krajowego Towarzystwa** ajencja.

Jeneralna Ajencja.

Juliusz Gablenz, **A. Boskovics,** sekretarz.
Mieczysław Darowski, inspektor i likwidator.

Główna Ajencja w Krakowie.
232 3—3 **Józef Riedl.**

Pod zaręczeniem za czyste lniane

WEBY

6/4 łokci szerokości, 65 długości od 20 złr. i wyżej, jakoteż wszelkich innych płócien, bieliznę stołową i płótno na prześcieradła bez szwu,

Chustki do nosa czysto lniane tuzin od 2 złr. 40 cent. poleca zawsze w wielkim i świeżym doborze handel

F. KNAUERA

we Lwowie przy placu Katedralnym.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się jak najlepiej.

228 3—6

Magazyn
J. N GIEŁCZYŃSKIEGO

przy ulicy Halickiej. we Lwowie

sprowadził znaczny wybór materyj wełnianych, wiosennych i letnich na suknie damskie, muszlinków, batyścików, perkalów, bareżów, i grenadine, z których na żądanie na prowincję najchętniej próbki posyła.

Także wielki zapas chustek i szalów wiosennych i letnich najnowszych, i wszelkie towary po nader niskich cenach sprzedaje. 181 (8—0)

Zaraza bydła.

Doświadczony środek zaradczy przeciw zarazie bydła, sławny

PROSZEK KORNEUBURGSKI

utrzymują na składzie niefałszowany

we Lwowie jedynie pp. **Konstanty Iskierski,** apteki **P. Mikolascha, A. Berlinera** i **Zyg. Ruckera.**

W Bóbrce C. Czarnik, w Przemyślu F. Gaideczka i syn, w Brzeżanach J. Margulies, w Rzeszowie Schaiter i spółka, w Brodach W. Deckert, w Drohobyczu L. Kleczkowski, w Oświęcimie St. Dołkowski, w Radziechowie A. Jaśkiewicz, w Tarnopolu E. Latinek i A. Morawetz, w Żółkwi Krzyżanowski. 132 2—0*

W gmachu teatralnym są lokalności na sklep (poprzednio skład mebli p. Sieradzkiego), zawierające 12 oddziałów, od 1 czerwca 1863 do wynajęcia.

Bliższą wiadomość powziąść można w Zarządzie gmachu teatralnego pod l. 15 na I. piętrze. 259 2—3.

Papier Wlinsi.

Najpierwsi lekarze w Paryżu zalecają **Papier Wlinsi** jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyży, reumatyzmy itd. Jednorazowe, a najwięcej dwurazowe użycie tego specyfiku wystarcza najczęściej do zupełnego wyzdrowienia, które wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia po sobie żadnego innego wrażenia.

Pudełko z dziesięciu arkuszy złożone, kosztuje 1 złr.

Znajduje się w Krakowie u p. Molędzinskiego, w Warszawie u p. Mrozowskiego, ulica Podwale. i we **Lwowie** u pana **Z. Rukera,** dawniej **Tomanka.** 18 9—0*

Do
magazynu
Tadeusza
Uzięby
we Lwowie
„pod Litwinką“



145

jest wielki wybór koszul mezkich i kalsonów jakoto;

Koszule bawełniane sztuka zacząwszy od 1. 50 do 3 złr.
„ płócienne 2 — „ 10 „
„ jedwabne 5 — „ 15 „
Kalsony baweln. 1 — „ 2 „
„ płócienne 1. 50 „ 3 „

Dr. J. Chądzyński.
operator, uwiadamia szanowną Publiczność, że się przeprowadził na Wały obok kawiarni wiedeńskiej Nr. 319 do domu W. Miebała Romaszkana.
249 3—3

Wydawca Hipolit Stupnicki. Redaktorowie: Jan Dobrzański, Witalis Smochowski. Z drukarni K. Pillera.